WYDANIE D

PIĄTEK 8 WRZESIEŃ 1933

ROK II—NR. 247

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Straszna katastrofa na kop. „Modrzejów"

Śmierć pięciu górników pod zwałami węgla

Sosnowiec, 7-go września.

Wczoraj wieczorem w podziemiach kop. „Modrzejów" na II polu pod Sosnowcem miało miejsce katastrofalne zawalenie się węgla, które pociągnęło za sobą śmierć 5 górników.

Na jednym z wysokich filarów II pola pracowało 12 robotników, gdy w pewnej chwili nastąpił nagły trzask i niespodziewanie cały strop z węgla runął, zasypując 5 górników. Pozostałym 7 w ostatnim momencie udało się zbiec w bezpieczne miejsce, dzięki czemu uniknęli oni niechybnej śmierci.

Ocaleni górnicy zaalarmowali kopalnię, zawiadamiając o katastrofie zarząd, który natychmiast zorganizował akcję ratunkową. Kilkudziesięciu górników, na zmianę pracują przy odwalaniu masy węgla i kamienia, a pracami kieruje osobiście zawiadowca kopalni. Prace są dość utrudnione, ponieważ musi być zachowana największa ostrożność, tembardziej, że stary strop trzeba b. dobrze umacniać.

Dziś o godz. 15,30 skomunikowaliśmy się z kierownictwem kopalni, które podało nam nazwiska nieszczęśliwych górników, żywcem zasypanych. Są to: Franciszek Szyndler, Józef Stachowicz, Jan Bębenek, Jakób Wrona i Franciszek Fatan.

Do godziny 16, nie zdołano jeszcze dotrzeć do zasypanych, których wydobycie spodziewane było wieczorem. Według opinji kierownictwa, pod gruzami znajduje się już tylko 5 trupów.

Robotnicy zginęli w chwili katastrofy, a niektórzy z nich mogli żyć pod gruzami najwyżej kwadrans.

Nietylko kierownictwo, lecz cała kopalnia, oraz okoliczni mieszkańcy, zdają sobie sprawę z katastrofy i nie łudzą się nadzieją odgrzebania żywych górników, toteż w całej kopalni panuje nastrój żałobny.

Na miejsce zjechał delegat urzędu górniczego, który badał przyczynę katastrofy. Ostateczne orzeczenie jego dotychczas jeszcze nie jest znane, chociaż według opinji górników zawalenie się spowodowane zostało słabem i niedostatecznie zabezpieczonym stropem.



Wydawanie broni pomocniczej policji austrjackiej. Również Austrja za zgodą państw, sygnatarjuszy traktatu w St. Germain, powiększa swą policję. Członkowie nowej pomocniczej policji austrjackiej rekrutują się wyłącznie z szeregów wiernej obecnemu rządowi Dollfussa „Heimwehry".

24 ofiary śmiertelne

gwałtownego huraganu nad Teksasem

Nowy Jork, 7-go września.

Według doniesień Czerwonego Krzyża z St. Louis, huragan, który przeszedł nad Teksasem, zabrał 24 ofiar śmiertelnych, natomiast 600 osób odniosło rany. 7 tys. mieszkań zostało zniszczonych.

Katastrofa samolotowa w pow. Jędrzejowskim!

Minimum płacy w Niemczech

Berlin, 7-go września.

Jak donosi „Berliner Tageblatt", w Niemczech ma nastąpić wprowadzenie minimum płacy. Zamiast wynagrodzenia godzinowego, ma być wprowadzone wynagrodzenie tygodniowe, przyczem ustawa ma zapewnić robotnikom minimum ich zarobku tygodniowego. Pracodawcy, którzyby wynagradzali pracowników poniżej ustalonego minimum, mają być karani.

Krwawy bunt krajowców na wyspie Jolo

Nowy Jork, 7-go września.

Jak donoszą z Manili, szczep Moro na wyspie Jolo, napadł na oddział amerykańskich żandarmów. W czasie walki z obu stron raniono bardzo wielu. Amerykanie zastrzelili przywódcę pieniema i 11-tu wojowników.

Kto wygrał?

Warszawa, 7-go września.

Dziś rano w pierwszym dniu ciągnienia piątej klasy 27-ej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 300.000 na numer 133.355.

Zł. 150.000 na numer 79.580.

Zł. 20.000 na numer 34.134.

Zł. 15.000 na numer 148.488.

Po zł. 10.000 na numery: 18.818 132.199.

Po zł. 5.000 na numery: 44.765 93.083.

Po zł. 2.000 na numery: 774 951 6827 9943 14565 17034 28879 36177 39870 40449 45766 53168 60020 81270 95237 105773 110447 111936 115558 129482 138899 142110 146102 151419 1178 14203 22213 30648 35579 59986 60152 74858 78627 88158 89941 144874 154825.

Po zł. 1.000 na numery: 11937 16735 21473 24629 35087 40219 40655 44278 49830 51027 52251 53712 55010 58285 59714 62350 65876 68159 69589 75339 79471 80377 82361 84257 84364 84658 91194 94766 98986 101150 115262 125154 133454 133478 133721 136365 136887 138718 138835 4320 12179 31996 33691 42606 44346 46588 51639 59499 67784 76773 83696 87190 92844 97729 103764 108035 119568 135479 138633 140616 146254 148605.

Zakłady lotnicze Junkersa

barometrem pośpiesznego zbrojenia się Niemiec

Berlin, 7-go września.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zakłady lotnicze Junkersa w Dessau, które w ub. roku zawiesiły wypłatę, a dopiero państwo zaręczyło wierzycielom wypłatę 60 proc. należytości, obecnie — jak komunikuje zarząd — wobec nowych zamówień dokonanych przez rząd w ostatnich miesiącach, będą w stanie jeszcze przed upływem moratorjum wypłacić wierzycielom pełnych 100 proc. Zamówienia uzbrojeniowe trzeciej Rzeszy, przysporzyły zakładom zysków w takiej wysokości, że w ciągu kilku miesięcy są w stanie pokryć długi, które narosły w ciągu wielu lat. Komunikat zakładów twierdzi nadto, że „zakłady mają zapewnioną na dłuższy okres czasu pracę", a więc mogą patrzeć z ufnością w przyszłość".

Głodówka studentów niemieckich w więzieniu praskiem

Praga, 7-go września.

Przebywający w więzieniu praskiem członkowie partji narodowo-socjalistycznej — studenci w liczbie 17 rozpoczęli głodówkę celem przeprowadzenia swoich żądań. 6-ciu z pośród nich dało się przekonać i rozpoczęli przyjmować pożywienie, pozostali — jak dotąd — jeszcze nie.

Zderzenie się dwuch samolotów w powietrzu

4-ch lotników poniosło śmierć pod zdruzgotanemi maszynami

Kraków, 7-go września.

Dziś o godz. 6-ej wieczorem wydarzyła się w pow. Jędrzejowskim katastrofa samolotowa. Mianowicie między wsiami Święciny i Ziuronowice, zderzyły się dwa samoloty II-go pułku lotniczego z Krakowa. Samoloty runęły na ziemię, skutkiem czego zostały zdruzgotane, a lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Zabili się: Edward Krupski, porucznik — obserwator, Kazimierz Gołda, podpor. — obserwator, plutonowy — pilot Czesław Popczyk i plutonowy — pilot Roman Jurek.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Niesłychane zajście na pograniczu

Bojówkarze hitlerowscy masakrowali Polaków

W niedzielę, 3-go bm. odbyło się w Zakrzewie święto dzieci okolicznych szkół niemieckich. Zrobiono z tego święta zarazem manifestację antypolską. Już w południe przybyły do Zakrzewa umundurowane oddziały SS. i SA. w sile... około 300 chłopa. Przy wmaszerowaniu do wioski odśpiewano polakożerczy marsz z refrenem: „Stellt die Polen und die Juden an die Wand!" (Stawcie Polaków i Żydów pod mur!)

O godz. 8-mej wieczorem zaczęła się zabawa taneczna. Tymczasem umundurowani szturmowcy zaczęli chodzić po wsi. Około godz. 8.30 rozległy się ich pierwsze okrzyki: „Haut die Polen!" (Bijcie Polaków!)

Równocześnie, widocznie celem zabezpieczenia się przed niewygodnymi świadkami, wydano nakaz: „Fenster zu! Sonst knallt es!" (Zamykać okna! Bo będzie pękać!)

Przechodniów zatrzymywano i bito. Lista ciężko i lżej poturbowanych jest dość długa, i obejmuje nawet Niemców, których w ciemności i dlatego, że nie mieli mundurów, uważano widocznie za Polaków i również bito. Ofiarami są m. in.: Oldenburg (ciężko poraniony w głowę), Klimek, Wargin, Szopieraj i Kabatek z Zakrzewa, Furmann z Głomska, niejakiś Wittmann i Wiese z Nowego Zakrzewa.

Po drodze rozlegały się krzyki powalonych na ziemię ofiar, które bito i kopano nogami. Policji nie było!

W poniedziałek — od samego rana urzędował w Zakrzewie lekarz.

Wtargnięto też niespodziewanie do karczmy p. Buławy. Znajdujących się tam gości oddział SA. wyrzucił na ulicę, nie szczędząc im razów.

Kiedyż nareszcie pomyśli się o zabezpieczeniu życia i spokoju polskiej ludności, którego wciąż domagamy się w imieniu zagrożonego polskiego społeczeństwa w Niemczech!?

Nareszcie!!!

O język polski w hutach „Bismarka" i „Falvy"

Urzędnicy Polacy hut „Bismark" i „Falwa", zrzeszeni w „Stowarzyszeniu Urzędników Polaków Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa" uchwalili na Walnem Zebraniu członków w dniu 6 września 1933 roku następującą rezolucję:

Zważywszy, iż akcja „Stowarzyszenia Urzędników Polaków Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa", zmierzająca do wprowadzenia w urzędowanie języka polskiego, jako urzędowego, mimo wysiłku tak całego Stowarzyszenia, jako też i indywidualnych starań poszczególnych członków, dotychczas nie odniosła skutku, zebrani zwracają się z usilnym apelem do Dyrekcji Generalnej o wydanie zarządzenia, wprowadzającego od zaraz język polski do wewnętrznego urzędowania Katowickiej Sp. Akcyjnej.

Śmierć górnika

Na kopalni „Radzionków" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wskutek oberwania się na filarze węgla górnik Franciszek Gnota, lat 21. Nieszczęśliwy górnik został zasypany tak wielkiemi zwałami węgla, że dopiero po 30-godzinnej pracy udało się drużynie ratowniczej dotrzeć do miejsca katastrofy, skąd wydostała całkowicie zniekształcone zwłoki. Gnota osierocił żonę, z którą wziął ślub przed 7-miu miesiącami.

Piątek **8** września 1933	Dziś: Nar. N. M. P. Jutro: Gorgonjusza Wschód słońca: g. 5 m. 21 Zachód: g. 18 m. 33 Długość dnia: g. 13 m. 07

KINA:

Katowice: Capitol „Śpiew, całus, dziewczyna" i „Rok 1914". Casino „Kraina śmiechu". Colosseum „Pozwólcie nam żyć" i „Jeździec bez trwogi". Palace „Cham". Rialto „Adjutant Jego Wysokości". Union „Lilianka chce się rozwieść". Dębina „Ema" i „Zakładamy antenę".

Król. Huta. Apollo „Ludzie z hotelu" i „Ludzie bez sumienia". Colosseum „Anton Spelec-Ostrostrzelec" i „Niedole emigranta".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

RADJO:

SOBOTA, 9 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Recital śpiewaczy Heleny Ostrowskiej. 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.25 Muzyka lekka. 18.15 „Prerje i wierchy Kanady". 18.35 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.00 „Nowy światopogląd fizyczny. — Zmierzch przestrzeni". 19.15 Wiadom. z pola bitwy pod Wiedniem. 20.40 Piosenki Mieczysława Fogga. 21.30 Koncert muzyki polskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.30—24.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.00 Gimnastyka i koncert. 12.00 Koncert. 13.00 i 14.05 Płyty. 16.10 Koncert. 20.00 Słuchowisko. 21.10 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6.00 Gimnastyka i rozmaitości. 10.10 Koncert. 11.00 Płyty. 12.30 i 14.50 Koncerty. 18.25 Koncert. 19.10 Koncert wojskowy. 20.25 Wieczór rozmaitości. 22.15 Koncert.

Polska czapka gimnazjalna

drażni hitlerowców

W ub. tygodniu zatrzymali hitlerowcy na przejściu granicznem w Łagiewnikach przechodzącą granicę w sposób legalny p. M. G. z Król. Huty wraz z synem uczniem 4 klasy gimnazjalnej. Powodem zatrzymania było, że uczeń miał na głowie czapkę gimnazjum polskiego. Na interwencję urzędnika polskiego urzędu celnego, kierownik niem. urzędu celnego polecił ucznia przez granicę przepuścić.

Mimo to podwładni hitlerowcy polecenia tego nie usłuchali i polskiego ucznia zmusili do powrotu na stronę polską i przepuścili go dopiero, gdy pozostawił na stronie polskiej czapkę i z gołą głową przeszedł granicę. Zaznaczyć należy, że przez granicę niemiecką przechodzą na stronę polską studenci niemieccy w czapkach szkół niemieckich i na żadne z tego powodu nie natrafiają trudności.

Nie wódź nikogo na pokuszenie

Niemiła przygoda przemytnika

Niejaki Otto Grünholz z Sosnowca wybrał się pewnego pięknego dnia do Chropaczowa, by znaleźć tam wytrawnych przemytników na dostarczanie mu sacharyny, zapalniczek i innych drobnych artykułów przez zieloną granicę z Niemiec. Usłużna „duszyczka" poleciła mu jako nadających się do tego „jachowców" Ryszarda Ficka i Pawła Lentnera, obaj z Chropaczowa, których następnie Grünholz zaprosił na wódeczkę, celem lepszego omówienia interesu.

Kiedy po skończonej libacji cała zacna „trójka" udała się do granicy, celem ustalenia punktu przejścia, Ficek i Lentner rzucili się na kusiciela i zrabowali mu 18 zł. gotówki, zegarek, papierośnicę i inne przedmioty.

Za czyn ten obaj rabusie stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, celem „wyjaśnienia" całej sprawy. Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że ich kusiciel nie miał przy sobie ani gotówki ani zegarka i doniesienie o rzekomym napadzie dokonał z zemsty za odmowę ich co do pomocy w „dostarczaniu przemycanego towaru". Na to poszkodowany wniósł prośbę, by Sąd zawezwał kilku świadków z Sosnowca, którzy mogą udowodnić, że danego dnia zabrał na podróż do Chropaczowa zrabowane mu rzekomo rzeczy.

Sąd, mimo sprzeciwu prokuratora, postanowił sprawę odroczyć, celem zawezwania podanych przez poszkodowanego świadków.

Zasłużone kary dla prowokatorów

Rok więzienia za lżenie Narodu Polskiego

Przed sądem w Król. Hucie odbyła się 7 bm. rozprawa przeciwko Knapikowi Pawłowi, sekretarzowi niem. związków zawodowych, oskarżonemu o publiczne obelżywe wyrażanie się o Polakach i gloryfikacje Hitlera. W wyniku rozprawy Knapik skazany został na 1 rok więzienia.

O podobne przekroczenie stanął przed sądem również Józef Noras z Wielkiej Dąbrówki, który na rynku w Król. Hucie publicznie krytykował urzędy polskie, wyrażając się obelżywie o urzędnikach polskich. Noras skazany został na trzy mies. aresztu i 150 zł. grzywny względnie na 4 mies. aresztu.

Sport na Śląsku

REPREZENTACJA PIŁKARSKA RYBNIKA W NOWYM BYTOMIU.

10 bm. o godz. 16 na boisku KS. Pogoń w Nowym Bytomiu odbędą się zawody reprezentacyjne piłki nożnej. Podokręg Rybnik — Kl. A pow. Świętochłowickiego.

Kapitan związkowy ustalił następujący skład drużyny z klubów klasy A pow. Świętochłowickiego: Andrzejewski (KS. Pogoń N. Bytom), Żydek (KS. Pogoń N. B.), Wilczek (KS. Zgoda Bielsz.), Niedziela, Rduch (KS. Pogoń N. B.), Gajda (Ks. Zgoda Bielsz.), Szeibel II (KS. Slavia Ruda), Marok (KS. Naprzód Ruda), Pietruszka (KS. Wawel N. W.), Szeibel I (KS. Slavia Ruda), Szramek (KS. Pogoń N. B.). Rezerwa: Gajda (KS. Pogań N. B.), Pyplok (KS. Naprzód Ruda), Ulbricht (KS Zgoda Bielsz.).

ZE SPORTU SZYBOWCOWEGO.

9 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali starego ratusza w Rybniku zebranie klubu szybowcowego, na którem będzie omawiana sprawa budowy hangaru i budowa nowych szybowców. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków i miłośników sportu szybowcowego.

DZIŚ KONFERENCJA SPORTOWA W KATOWICACH.

Dziś odbędzie się w sali Rady Miejskiej miasta Katowic o godzinie 17 przy udziale delegata Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. konferencja propagandowa Państwowej Odznaki Sportowej dla wszystkich polskich organizacyj, towarzystw i klubów sportowych na terenie miasta Wielkich Katowic z następującym programem: 1) cele i zadania P. O. S., 2) ilość zdobytych P. O. S. na terenie Woj. Śląskiego wroku 1932, 3) ogólne zasady propagandy P. O. S., warunki ubiegania się o P. O. S. i zadania organizacyj, stowarzyszeń i klubów sportowych, 4) sprawy prasowo-sportowe. Wszystkie polskie organizacje, towarzystwa oraz kluby sportowe proszone są o wydelegowanie przedstawicieli na tę konferencję.

Katastrofa

na kopalni „Boer"

Dnia 6 bm. na kopalni „Boer" w Kostuchnie wskutek oberwania się stropu na filarze zasypani zostali zwałami węgla górnicy Kuzia Mikołaj i Otka Tomasz. Obaj nieszczęśliwi górnicy ponieśli śmierć na miejscu. Kuzia osierocił żonę i 2 dzieci, Otka żonę i 5 dzieci. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku przeprowadza z ramienia Okr. Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Lubowiecki wspólnie z prokuratorem Meihofferem.

W kilku słowach

— Z okazji lotu okrężnego dokoła Polski zaprowadzają Śląskie Linje Autobusowe w dn. 8 września br. od godziny 10 do 14 komunikację autobusową z Rynku w Katowicach na Lotnisko. Odjazd autobusu następować będzie w razie potrzeby z miejsca postoju obok Teatru począwszy od godziny 10 po zapełnieniu wozu. Opłata za przejazd wynosi 30 gr.

— Funkcjonarjusze Śl. Straży Celnej po dłuższej obserwacji przytrzymali w Sosnowcu Icka Helmona, J. Szklarczyka, S. Szklarczyka oraz Pieńka Józefa i Józefę Florkowską za przemyt zapalniczek, pochodzenia niem. W czasie rewizji skonfiskowano 450 sztuk zapalniczek. Przytrzymanie Pieńki i Florkowskiej nastąpiło w chwili, kiedy przynieśli do Szklarczyków nowy przemyt zapalniczek.

— W dziale obręczalni huty „Królewskiej" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Białon, zatrudniony przy naprawie młota mechanicznego. Białon doznał zmiażdżenia prawej ręki. Po przewiezieniu do szpitala, Białonowi rękę amputowano.

Co robić, żeby było lepiej

„Nie wszystko złoto, co się świeci"

Miernikiem wartości jest dotychczas złoto. Pragniemy się zapytać, czy nie należy szukać nowego miernika wartości, aby lepiej było na świecie. Zdaje się, że tak.

W roku 1914 było na świecie złota w monetach za 100,3 miljardów zł., a w 1928 r. za 111,6 miljardów zł. Przybyło go zatem 11 procent. W tym samym jednak czasie ilość wszelkich towarów na świecie wzrosła nie o 11 procent, jak złoto, lecz o 30 procent. Oznacza to, że wytworzyła się dysproporcja, nierównomierność między obiegiem pieniądza, a potrzebami rynku. Obieg pieniężny nie mógł uledz podwyższeniu, bo wszędzie niemal istniał ustalony, ścisły stosunek między zapasami złota, a obiegiem pieniądza. Nie przybyło złota, a przeto nie można było wypuścić więcej pieniędzy papierowych. Tymczasem potrzeby rynku, ze względu na większą ilość towaru, wymagają zwiększonego obrotu pieniężnego.

Nierównomierność między obiegiem pieniężnym a potrzebami rynku, spowodowała, że wszystkie ceny uległy w tym czasie rewolucyjnym zmianom. Najpierw skoczyły w górę, a potem obniżyły się. Tą fazę obniżki cen przeżywamy obecnie.

Wytłómaczyć ją można na następującym przykładzie:

Posiadaliśmy — dajmy na to — sumę pieniędzy, za którą mogliśmy kupić 100 kg. żyta. Za jakiś czas ilość żyta na świecie się zwiększyła, a ilość pieniędzy nie uległa zmianie. Za tę samą sumę pieniędzy musi nam zatem rolnik sprzedać więcej niż 100 kg. żyta, bo inaczej nikt go nie kupi. Pieniądz się stał „droższy".

O to też idzie. Zapomniano, że złoto, będące podstawą pieniądza, jest nietylko miernikiem wartości, ale także i towarem, jak każdy inny. Towaru zaś tego jest coraz mniej na świecie, musi on zatem mieć wyższą cenę.

Największym producentem złota są angielskie posiadłości w Afryce. W ostatnich 10 latach produkowano tam złota za około 1,8 miljardów naszych złotych rocznie, na rok 1935 przewiduje się tylko produkcję w ramach 1,56 miljardów złotych rocznie, na rok 1940 — 1,02 miljarda, na 1945 — 0,6 miljarda, a na 1947 tylko 0,46 miljarda złotych.

Coraz mniej zatem będzie złota na świecie, choć produkcja wszelkich towarów będzie (i musi) wzrastać.

Nie może zatem złoto pozostać miernikiem wartości. Czem go jednak zastąpić?... Może dniówką zwykłego robotnika? Może jednostką pracy elektryczności, jak proponują technokraci amerykańscy? Czem — to jest pytanie, na które trzeba znaleźć odpowiedź. Nie ulega jednak kwestji, że wogóle trzeba je czemś zastąpić.

STAB.

Dni rządu Dollfussa policzone

Wielka radość w Berlinie

Z Londynu donoszą:

W tutejszych kołach politycznych daje się wyczuwać **pewne osłabienie zainteresowania sprawą obrony Austrji przed zakusami Niemiec.** Nawet w kołach, **zbliżonych do rządu,** odnosi się wrażenie, że **wzrasta tu pesymizm** co do możliwości utrzymania **obecnego rządu kanclerza Dollfussa,** szczególnie wobec **silnych sympatji** dla niemieckiego ruchu narodowo-socjalistycznego w znacznych odłamach ludności austrjackiej. W kwestji tej panuje tu obecnie zupełnie **wyraźna tendencja,** oddania troski o dalsze losy Austrji Włochom, jako mocarstwu głównie zainteresowanemu.

Z Berlina donoszą:

Z **wielkiem zadowoleniem** powitano tu artykuły angielskie „Daily Express" i „Daily Mail", wypowiadających się **pesymistycznie o dalszych losach rządu Dollfussa.** Z ulgą odetchnęła prasa niemiecka, że „wreszcie i Anglja przejrzała, że nie może być mowy o pozytywnej pracy rządu Dollfussa". Prasa niemiecka podchwyciła również **skwapliwie rewelacje prasy angielskiej,** jakoby zezwolenie na **dodatkowe utworzenie milicji w Austrji** spowodowane zostało tem, że oddziały Heimwehry w Tyrolu stały się dla rządu Dollfussa czynnikiem niepewnym. Dowód to tylko — pisze prasa niemiecka — że narodowy socjalizm **objął już również i armję austrjacką,** której rząd Dollfussa już dziś **nie jest pewny.** Prasa niemiecka twierdzi z tryumfem, że dni Dollfussa już **są policzone** i że nie było to przypadkiem, iż Dollfuss kupił sobie właśnie w ostatnich dniach **posiadłość w Jugosławji.** Widocznie Dollfuss już teraz czuje, że grunt usuwa mu się pod stopami i że będzie musiał wkrótce szukać schronienia poza granicami Austrji.

Dziesięć wyroków śmierci w Duesseldorfie

za zabicie jednego hitlerowca

Z Berlina donoszą:

Według doniesienia z Duesseldorfu w **procesie przeciwko 12 komunistom,** oskarżonym o zabicie jednego hitlerowca i zranienie drugiego, **nadzwyczajny sąd przysięgłych** wydał wyrok, **skazujący 9-ciu z oskarżonych na karę śmierci oraz na długoletnie kary więzienia.** Jeden z oskarżonych został **skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, dwuch zaś uwolniono z powodu braku jakichkolwiek dowodów winy.**

Krwawe starcie w Warszawie

Agitator komunistyczny poturbował wywiadowcę

W chwili wychodzenia robotników z fabryki obić papierowych Franaszka (Wolska 41) jakiś nieznany i narazie nieujęty komunista począł wygłaszać do nich agitacyjne przemówienie.

Stojący w pobliżu na obserwacji wywiadowca urzędu śledczego Wincenty Kozłowski usiłował mówcę zatrzymać. Sympatycy mówcy i sam mówca rzucili się na wywiadowcę i poczęli go bić. Kozłowski w obronie własnej dobył rewolweru i celując w nogi napastników usiłował się obronić.

Na huk strzałów z pobliskiego komisarjatu nadbiegła policja mundurowa. Na ulicy powstał popłoch. Robotnicy rzucili się do ucieczki. Część z nich wróciła z powrotem na teren fabryki.

Na placu pozostali ranni: Dener, Kiełczykowski, Puławski, Zlunek, oraz wywiadowca Kozłowski który ma siedm ran tłuczonych czoła, głowy i nosa.

Na miejsce krwawego starcia zjechały władze bezpieczeństwa, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Cuchnący gość na sali obrad

Z Genewy donoszą:

Na dwie godziny przed otwarciem Światowej Konferencji Żydowskiej, gdy czyniono przygotowania do otwarcia, **wrzucono na salę bombę cuchnącą.** Zaalarmowana policja **rozpoczęła dochodzenia.** Winnych do tej pory nie ujęto. Dyrekcja policji **zarządziła wszelkie środki ostrożności.** Gmach, gdzie odbywa się konferencja, **strzeżony jest przez policjantów i detektywów.** Przeprowadzana jest dokładna **kontrola kart wstępu.**

Kawalerzyści sowieccy przybędą do Warszawy

Jedno z pism warszawskich donosi, że na tegoroczne konkursy **hippiczne w Łazienkach zapowiedzieli swój przyjazd kawalerzyści sowieccy.**

Konnica sowiecka będzie reprezentowana przez oddział **złożony ze 100 jeźdźców, a więc przez cały szwadron.** Od czasu wielkiej wojny nie widzieliśmy **wojsk rosyjskich w Warszawie.**

Z WĘDRÓWEK PO SZEROKIM ŚWIECIE.

Czysto-polska wieś w Turcji

Rozpraszała nas niewola. Szli Polacy wszystkiemi szlakami świata szukać szczęścia i przytułku, bo go nie mogli znaleźć w ojczyźnie. Po każdym powstaniu zaludniały się gościńce Europy tułaczami-Polakami.

Po r. 1831 w kilka już lat zainteresował się do garstki emigrantów naszych, skupionych w Turcji — orędownik sprawy polskiej na emigracji, ks. Adam Czartoryski. Nędza tam była straszna, doraźna pomoc księcia nie ulżyłaby na długo, ojcowską troską przejęty książę Adam zakupuje więc około 500 hektarów ziemi, o kilkanaście kilometrów od Bosforu i osada na niej uczestników powstania listopadowego, do których po wojnie krymskiej przybywają zdemobilizowani kozacy otomańscy z polskiej legji Michała Czajkowskiego — Mahmed Sadyka Paszy.

Nazwa osady pochodzi od imienia jej założyciela; Turcy nazywają osadę „Polonezki", co oznacza dosłownie „wieś polska". Ustanowiona przez ks. Czartoryskiego administracja kolonji opracowała rodzaj regulaminu wewnętrznego, według którego mieli się koloniści rządzić. Prawo sprzedaży, a właściwie cesji dzierżawionej ziemi, zastrzeżono wyłącznie dla Polaków. Zczasem ustrój kolonji ulegał rozlicznym zmianom, do dziś wszakże przetrwało stanowisko wójta, wybieranego przez ogół osadników.

Położenie Adampola jest wspaniałe. Ze Stambułu jedzie się wpierw godzinę statkiem przez Bosfor, a później około trzech godzin wózkiem lub konno. Droga pozostawia coprawda bardzo wiele do życzenia, pod względem jednak piękności krajobrazu ma w pustynnej naogół Anatolji z pewnością niewiele sobie równych.

Cała kolonja składa się z 25—30 gospodarstw, stanowiących samodzielną gminę, niemal wyłącznie polską. Na stu kilkudziesięciu jej mieszkańców zaledwie kilku jest obcego pochodzenia. Pod względem kulturalnym i gospodarczym Adampol stoi bez wątpienia wyżej od okolicznych wsi tureckich; dobrobyt tu jest powszechny i niejedno z gospodarstw słusznie może być nazwane zamożnem.

Władze tureckie odnoszą się do adampolan nader przychylnie. Jedyną poważniejszą bolączką jest sprawa służby wojskowej, do której pociągani są koloniści, posiadający obywatelstwo tureckie.

Głównem zajęciem kolonistów jest uprawianie roli. Gleba o podkładzie gliniastym wydaje wcale niezłe żyto, pszenicę, owies; wiele stosunkowo miejsca przeznaczają adampolanie na kukurydzę.

Przy każdem obejściu widzi się wiele drzew owocowych, wśród których obok pospolitych i u nas śliw, grusz, jabłoni, wiśni, czereśni, dojrzewają brzoskwinie, figi, winogrona.

Mimo wyższości kulturalnej adampolan nad sąsiadami, ich system uprawy roli i wogóle gospodarki jest tu jeszcze dosyć pierwotny.

Poza pracą na roli zajmują się niektórzy koloniści polowaniem, najbliższe bowiem okolice Adampola obfitują w dziki, wilki, szakale, bażanty i inną zwierzynę. Poważnem źródłem dochodów są dla mieszkańców osady letnicy, którzy chętnie przyjeżdżają tu chociaż na parę tygodni, by zaznać prawdziwie wiejskiego trybu życia. Są wśród nich Turcy, Grecy, Włosi, Anglicy, a niektórzy tak sobie upodobali tę „wieś polską", że przyjeżdżają tu rok rocznie od lat kilkudziesięciu. Kolonja nie posiada coprawda ani willi, ani hoteli, każdy jednak dom mieszkalny może pomieścić pewną ilość przybyszów.

Adampol posiada skromny, lecz dostateczny dla miejscowych potrzeb kościołek, do którego co drugą niedzielę przyjeżdża ksiądz z Konstantynopola. Obok kościoła znajduje się szkółka, zaniedbana niestety ostatniemi czasy zupełnie, ponieważ władze wymagają nauczania obok polskiego również tureckiego, a o osobę, posiadającą w dostatecznym stopniu oba te języki, jest trudno.

Rozwój kolonji niezupełnie idzie w kierunku pożądanym. Koloniści dla zachowania odrębności narodowej i obyczajowej żenią się przeważnie między sobą, tak, że wskutek małej liczebności wszyscy niemal są ze sobą spokrewnieni.

Był już kiedyś projekt aby sprowadzić do Adampola kilka rodzin z Polski na miejsce ewentualnie tych, którzyby chcieli powrócić do kraju. Miałoby to dla dalszych losów Adampola wielkie znaczenie, podniosłoby go kulturalnie, ożywiło jego polskość i wlałoby trochę świeżej krwi polskiej w jego żyły.

Przed kilku laty poruszony projekt, nie doczekał się zrealizowania. A możeby jednak kto spróbował?

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

326)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski napadł z 40 ludźmi na Klimczoka i uwięził go w lochu swego zamku, gdzie Klimczok przechodził straszne męczarnie. Książe Sułkowski zamierzał więźnia utopić. Członkowie bandy Klimczoka wysłali jednego z nich na zwiady do Bielska. W jaskini zbójców oczekuje Klementyna na powrót swego narzeczonego. Do zbójców przybyła także matka Brygida, która opowiedziała im, w jaki sposób schwytano Klimczoka i jak cudem uniknęła śmierci w płomieniach jej domu, który kazał podpalić książe Sułkowski. Zbójcy układają plan wyratowania Klimczoka.

• • •

Na to nie potrzeba więcej, jak tylko przy wszystkich wyjściach ustawić straże i przeszkodzić, aby służba nie alarmowała policji, lub wojska. Książę mając do wyboru kulkę w łeb, lub wydanie Klimczoka, wybierze z pewnością to drugie. Na tej samej drodze, na której pójdziemy, wrócimy potem z uwolnionym Klimczokiem. Oczywiście trzeba będzie wyjścia mocno zatarasować, żeby nas nikt nie mógł ścigać, a nawet, żeby ganek pozostał tajemnicą. To jednakże nie od nas zależy, tylko od miejsca, na którem wyjdziemy na powierzchnię i od oddalenia tego miejsca od pałacu księcia Sułkowskiego.

Takie wyjaśnienie usuwało nawet powątpiewanie doktora. Klementyna słuchała z wielką uwagą. Łzy rozrzewnienia zwilżyły jej oczy, gdy się dowiedziała, z jakim zapałem i trudem Klimczok już wtedy chciał ją wyzwolić z okrutnego położenia w domu ojca. Udano się natychmiast do jaskini, aby zobaczyć ganek i przekonać się naocznie, jak daleko postąpiła już praca.

Była to droga uciążliwa i długa. Przestrzeń bowiem między zamkiem a jaskinią była bardzo znaczna, a Klimczok z towarzyszami pracował pilnie.

Ganek, którego wejście leżało w mniejszej, pobocznej jaskini i było zamknięte drzwiami, tak był niski, że tylko chyłkiem można było posuwać się naprzód. Lecz w dalszym ciągu rozszerzał się coraz bardziej.

Zdumienie ogarniało człowieka na widok dzieła, jakiego dokonał Klimczok razem z przyjaciółmi. Tu i owdzie trzeba było ustawić podpory, ponieważ korzenie drzew leśnych, pod któremi rozciągał się ganek, spulchniły ziemię, która lada chwilę mogła się zapaść. Czasami zdarzało się, że uderzano po drodze o korzenie, które daleko wystawały ze ściany. Z czasem mniej wystawało korzeni z górnej ściany, co było dowodem, że las się kończył i że zbliżano się do Bielska.

Zbójcy szli prosto naprzód jeszcze pół godziny, świecąc sobie pochodniami i latarkami, które z sobą zabrali. Wreszcie doszli do końca ganku. W tem miejscu leżały jeszcze kilofy, szufle i łopaty, które zbójcy po pracy pozostawiali. Zgodzono się na to, żeby natychmiast zabrać się do roboty. Podług obliczenia doktora, który był znawcą w tym fachu, można było ukończyć dzieło, pracując dzień i noc bez ustanku, najprędzej nazajutrz około północy.

Klementyna byłaby najchętniej pomagała, aby się przyczynić do wykonana wielkiego dzieła. Markus i doktór musieli użyć całej swej wymowy do spowodowania księżniczki, aby przynajmniej najcięższą pracę, która wymagała nadzwyczajnej siły mięśni, pozostawiła mężczyznom. Wreszcie zgodziła się Klementyna na powrót do jaskini, ponieważ sama uznała, że w ganku tylko była zawadą, podczas gdy w jaskini miała więcej sposobności do przysłużenia się zbójcom. Trzeba przecież było sporządzić potrawy i zanieść je do ganku. To była największa przysługa, jaką Klementyna mogła zbójcom wyświadczyć.



Dzielni zbójcy pracowali bez wytchnienia...

Mężczyźni wzięli się natychmiast z zapałem do dzieła. Kompas, jaki posiadał doktór, nie pozwalał im pracować w fałszywym kierunku. Dzielni zbójcy pracowali bez wytchnienia, aż im pot ściekał kroplami z czoła. Była to „krecia robota", wykonywana przez ludzi. Tak nazwał ją po wielu latach sławny berliński uczony Rudolf Virchow. Tę krecią robotę podjęli zbójcy, aby wyratować ukochanego naczelnika. Ach, a przy ciężkiej swej pracy nie przeczuwali nawet, w jak strasznem Klimczok znajdował się niebezpieczeństwie. Podczas gdy wierni towarzysze wytężali wszystkie siły, aby przybiedz z pomocą naczelnikowi, skra dała się z drugiej strony śmierć i wyciągała kościste ramiona po Klimczoka.

CXIV.
CZY SIĘ UDA.

Gdy Klementyna wróciła do jaskini, opanowały ją sprzeczne uczucia błogiej nadziei, lęku i niepokoju. Serce biło jej gwałtownie na myśl, że śmiała wyprawa zbójców mogłaby się nie udać. A więc Klimczok był w mocy jej ojca! Zimne przebiegały po niej dreszcze, gdy wyobrażała sobie, na jakie udręczenia narażony był jej ukochany ze strony ojca, który nie znał litości.

Nie miała jednak czasu do nurzenia się w smutnych rozpamiętywaniach. Przedewszystkiem należało pamiętać, aby dzielni zbójcy swej ciężkiej pracy nie przymierali głodem. Więc Klementyna wciąż smarzyła i piekła, przyczem Anusia i matka Brygida dzielnie jej dopomagały. Obowiązkiem też było matki Brygidy i Anusi zanosić przyrządzone potrawy przez ganek do miejsca, w którem zbójcy pracowali, a z powrotem przynosić wiadomości, jak daleko podziemne prace postąpiły.

Było to szczęściem dla Klementyny, że miała tyle do czynienia. Tym sposobem odpędzała przynajmniej od siebie dręczące ją myśli. Przeszła noc, nowy dzień oświecił świat swym blaskiem a zbójcy wciąż jeszcze pracowali. Nie dawali sobie ani chwili wytchnienia. Dopiero około południa połowa z nich ułożyła się na krótki spoczynek. Przespawszy się nieco, zluzowali drugą połowę, której również sen był potrzebnym. Praca była ciężka, a wynik jej niepewny. Trzeba było wiele zwyciężać trudności. Często natrafiano na pokłady kamienia. Ponieważ zbójcy nie mieli materjałów wybuchowych, za pomocą których mogliby skałę rozsadzić, musieli więc zbaczać z prostej drogi, na co zużywali wiele kosztownego czasu. Mimo to zbliżano się do celu coraz więcej. Podług obliczeń doktora pałac księcia powinien już być niedaleko.

A jednak nie było pewności, czy nieprzezwyciężone zapory nie udaremnią dalszej pracy. Wielkie i szerokie pokłady kamienia, którychby nie można okrążać, wciąż zagrażały postępowi dalszej pracy. Z drugiej strony mogły źródła podziemne zalać ganek i zatopić pracowników. Bo — słuchajcie! Właśnie dolatywał podziemny łoskot, jak ryk wodospadu, staczającego się w otchłań. Zbójcy z trwogą spoglądali na siebie. Ciężka troska zapierała im oddech w piersiach. Cóżby to się stało, gdyby sprawdziły się ich obawy i wszelkie wysiłki okazały się jeszcze w ostatniej chwili daremnemi?

Anusia, która właśnie przyniosła zbójcom pożywienie, także ten łoskot podziemny słyszała. I ona przelękła się strasznie, a strach jej nie znał granic, gdy zbójcy złożyli naradę, czy dalsze kopanie ganku wogóle jest możliwe. Gdyby bowiem podziemne źródło krzyżowało im drogę, cała praca byłaby nietylko daremną, lecz groziła im nawet zalewem i utratą życia. Nie mieliby bowiem czasu do ucieczki przed gwałtowną falą. Musieliby raczej w zalanym ganku marnie się potopić. Kilku zbójców głosowało za tem, aby dalszej pracy zaniechać. Wtedy Anusia wybuchnęła płaczem.

— Biedna księżniczka! — biadała Anusia. — Co ona powie, gdy taką wiadomość usłyszy? Całą jej nadzieją był ten podziemny ganek! O, mój Boże!

Zbójcy jednak pocieszali kobietę.

— Nie kłopoc się, Anusiu, — mówił Markus, — pracować będziemy dalej. Łotrem byłby, ktoby naczelnika opuścił w potrzebie! Jeżeli kilku z nas obawia się śmierci, my temu przeszkodzić nie możemy, że złożą rydle i odłączą się od nas. My zaś jesteśmy gotowi uwolnić naczelnika, lub też umierać, jeżeli inaczej być nie może!

Słowa te wywołały niesłychany zapał. Nawet tacy, którzy przedtem nie chcieli dalej pracować, przyłączyli się do okrzyku na cześć naczelnika, poczem znowu rączo wzięli się do roboty, aby się nie narazić na zarzut lenistwa. W całej tej dzielnej gromadzie nie było ani jednego, któryby ze względu a własne życie chciał poświęcić naczelnika. Anusia krzyknęła z radości. Tak się uniosła zapałem, że zapomniała wracać do Klementyny i zanieść jej świeże wiadomości. Chciała ona pozostać przy zbójcach, chciała być obecną przy ukończeniu dzieła i chciała wytrwać w niebezpieczeństwie.

Po krótkiej naradzie zbójcy znowu podjęli pracę z podwójną gorliwością. Każdy z nich był na śmierć gotowy. Przy każdem bowiem uderzeniu kilofa można się było spodziewać zalewu. Obawy te jednak okazały się daremnemi. Wprawdzie szum wody stawał się coraz głośniejszym i stopniowo zmieniał się w grzmot. Lecz na miejsce, gdzie ten huk rozbrzmiewał, wciąż jeszcze nie natrafiono. Żaden ze zabójców nie mówił ani słowa. Niebezpieczeństwo życia przygniatało ich, jak zmora. Każda minuta dalszej pracy rozstrzygała o ich losie. Niespodziewanie nowa jeszcze nasunęła się przeszkoda. Kilofy i rydle znowu uderzały o kamień. Tym razem jednak nie była to skała, tylko mury. Markus tryumfował.

— To pewnie będą mury opasające zamek! — zawołał. — Baczność, przyjaciele, najpóźniej za kwadrans staniemy u celu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na skrzydłach niebieskich rumaków

Drugi etap lotu dookoła Polski

Z Warszawy donoszą:

7 bm. o godz. 5-ej rano rozpoczął się w Łucku start do nowego etapu lotu okrężnego, którego trasa prowadzi z Łucka przez Brody, Lwów, Krosno, do Krakowa.

16 samolotów nad Lwowem

Ze Lwowa donoszą:

Dziś między godz. 6,30 a 8.00 rano przeleciało przez Lwów 16 samolotów, biorących udział w krajowym konkursie turystycznym. Wszystkie samoloty, które wczesnym rankiem wystartowały z Łucka, przybyły do Lwowa. Żadnych wypadków nie zanotowano. Po zaopatrzeniu się w materjały pędne i oliwę, samoloty wystartowały w dalszą drogę w kierunku Krosna i Krakowa.

Stan zdrowia ofiar katastrofy

Dowiadujemy się, że nic nie zagraża życiu pilota Zygmunta Martyniaka oraz jego pasażera, Zygmunta Pinela, których maszyna wpadła w korkociąg i roztrzaskała się w pobliżu stacji kolejowej Pogorzelce, niedaleko od Wilna. Ogólne silne potłuczenie unieruchomiło obydwóch w szpitalu w Baranowiczach na przeciąg paru dni, nie odnieśli jednak żadnych poważniejszych okaleczeń ani obrażeń wewnętrznych.

Katastrofa R. D. W. 4

Z Baranowicz donoszą o szczegółach wypadku, jakiemu uległ aparat RWD4, oznaczony na konkursie nr. 12, pilotowany przez Jana Sołtykowskiego. Samolot, w odległości 6 km. od lotniska baranowickiego, runął z wysokości 100 metrów. Widziano jak z samolotu wypadły dwa czarne punkty; jak się okazało, później odpadła maska silnika a później sam silnik.

Lotnicy szczęśliwym trafem ocaleli. Sołtykowski jest kontuzjowany, a lotnik Marceli Kubiczak lekko potłuczony. Karetką pogotowia natychmiast odwieziono rannych do szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach. Ranni czują się względnie dobrze i nie uskarżają się na zbyt silne bóle.

W przelocie przez Kraków

Z Krakowa donoszą:

Począwszy od godz. 8.20 poczęły przylatywać na lotnisko krakowskie w Rakowicach samoloty, biorące udział w rajdzie dokoła Polski. Samoloty przybywały z Łucka przez Brody Lwów i Krosno. W ciągu dnia przybyło 17 maszyn, na 24 startujących. Reszta, to jest 7 maszyn uległo wypadkom w drodze. Z Krakowa w dalszą drogą do Sandomierza odleciało 15 samolotów. Dwa aparaty zmieniły trasę. Jeden lotnik udał się do Katowic, drugi, Sopora z Aeroklubu Śląskiego, odleciał wprost do Warszawy.

Na etapie

W drugim dniu lotu okrężnego samolotów biorących udział w V-tym krajowym konkursie lotniczym turystycznym. wylądowali do godz. 17-ej na lotnisku mokotowskiem, które jest lotniskiem etapowem, lotnicy następującej kolejności: Pronaszko (Aeroklub Warszawski), Wysiekierski, Chorzecki (Aeroklub Lwowski), Halecki, Rogalski (Warszawski), Suszyński (Poznański), Hirszband (Warszawski), Drzewiecki, Grzeszczyk (Lwowski), Szarek, Ko-Kaczkowski (Lubelski), Latkis (Warszawski), Sopora (Śląski) i Gaździk (Śląski).

Chałupnik na P. Z. L. V zatrzymał się na lotnisku w Zamościu, celem dokonania naprawy koła samolotu. Do godz. 17-ej lotnicy Kryński z Aeroklubu Gdańskiego, Gedroyć z Aeroklubu Wileńskiego i Jonika z Wileńskiego znajdowali się w drodze.

Na ojczyzny łono...

Za 20 fenigów przyjechał z Alzacji do Bytomia

Z Bytomia donoszą:

Na dworcu w **Bytomiu** przyaresztowano czeladnika masarskiego, niejakiego **Taczyńskiego,** pochodzącego z Polski, **który kilkaset kilometrów wynoszącą przestrzeń odbył koleją żelazną, posiadając jedynie peronówkę** (Bahnsteigkarte) **za 20 fenigów.** Aresztowany pracował we Francji. Gdy stracił pracę, władze francuskie wydaliły go z kraju. Przeszedł więc **granicę niemiecko - francuską,** ponieważ paszport jego nie był w porządku, **przekroczył granicę nielegalnie.** W pewnem mieście w Alzacji **zakupił peronówkę za 20 fenigów** a wsiadłszy do **pociągu osobowego i dojechał aż do Bytomia.** Tu jednak **nie udało mu się zmylić czujności personelu kolejowego.** Powędrował do więzienia, z którego przyprowadzono go w ubiegły wtorek przed sędziego. Odpowiadał o poszkodowanie **fiskusa kolejowego i o nielegalne przekroczenie granicy.** Sędzia, mając zrozumienie dla biedy ludzkiej, **skazał przygodnego pasażera na 3 tygodnie więzienia, które policzono na śledztwo.** Taczyński, jako obywatel polski, odstawiony **został do granicy.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie ministerstwo opieki społecznej na podstawie porozumienia z lekarzami kas chorych powoływać będzie do życia specjalną komisję dla kontroli kwalifikacyj personelu lekarskiego, zatrudnionego w kasach.

•

— W czwartek wyjechali z Warszawy do Paryża na posiedzenie rady towarzystwa kolejowego francusko-polskiego pp. wiceminister Czapski, prezes Bobkowski, pułk. Ulrych i dyr. Zajas.

•

— Władze austrjackie skonfiskowały londyński „Daily Mail", z powodu zamieszczenia artykułu, o mającej nastąpić dymisji kanclerza Austrji.

•

— Komisarz bezpieczeństwa w Tyrolu zarządził odebranie obywatelstwa austrjackiego 12 członkom partji narodowo-socjalistycznej, którzy w chwili obecnej przebywają w Niemczech. Równocześnie skazano wielu narodowych socjalistów w Innsbrucku na karę 4-tygodniowego więzienia i grzywny. M. in. został skazany burmistrz z Kautzebuehel.

•

— Na francuskiej radzie ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem Prezydenta państwa omawiano sprawę obsadzenia ministerstwa marynarki wojennej. Tekę tę powierzono dotychczasowemu ministrowi Kolonji Sarautowi.

28 września otwarcie subskrypcji pożyczki narodowej

Z Warszawy donoszą:

W Dzienniku Ustaw z dnia 7 września br. prócz dekretu prezydenta o rozpisaniu pożyczki wewnętrznej, znajduje się również **rozporządzenie** ministra Skarbu o tej pożyczce. Na mocy tego rozporządzenia subskrypcja na pożyczkę narodową **zostaje otwarta z dniem 28-go września br.** Obligacje pożyczki wypuszczane **będą w odcinkach wartości po 50, 100, 500 i 1.000 złotych** i będą zaopatrzone w 20 kuponów półrocznych, z których pierwszy płatny będzie **dnia 1-go lipca 1934 roku.** Należność za subskrybowane obligacje rozkłada się **na 6 równych rat,** z których pierwsza winna być wpłacona przy subskrypcji, następne raty winne być wpłacone w **listopadzie i w grudniu 1933 roku, oraz w styczniu, lutym i marcu 1934 roku, najpóźniej 5-go dnia każdego miesiąca.** Osoby fizyczne i prawne, posiadające należności od skarbu państwa z jakichkolwiek tytułów, mają prawo żądania **spłaty tych należności w obligacjach** pożyczki narodowej, według ich ceny **sprzedażnej.** Obligacje wydawane **będą subskrybentom od 1-go lipca 1934 r.**

•

Brak wieści o balonie „Kościuszko"

Z Nowego Jorku donoszą:

Dotychczas brak wiadomości o polskim balonie „Kościuszko" i o amerykańskim balonie „Overmana", które wystartowały wraz z czterema innemi balonami 3 bm. z portu lotniczego Curtis Reynolds pod Chicago. W zawodach balonów kulistych o puhar Gordona Benneta brało udział ogółem 6 balonów. Z tych 4 już wylądowały.

— Lord Grey of Fallodon zmarł 7 bm. godz. 6 min. 5 rano w swojej posiadłości. Zwłoki lorda Grey'a spalone będą w krematorjum w Dalington.

•

— Obrady gabinetu brytyjskiego zbliżyły nieco brytyjski punkt widzenia w sprawie rozbrojenia do stanowiska Francji. Zbliżenie to dotyczy punktu dla dyplomacji francuskiej b. ważnego, tj. stałej, powszechnej automatycznej kontroli zbrojeń. Anglicy gotowi są przyjąć automatyczną co 6 mies. wykonywaną na miejscu kontrolę, ale wzamian za to żądają od Francji dalszej redukcji stanu zbrojeń.

•

— Prezydent Roosevelt wydał rozkaz, by oddział 1.200 marynarzy był skoncentrowany w miejscowości Quantich w stanie Virginia, w oczekiwaniu na dalsze rozkazy. Oddział ten ma być gotowy do niezwłocznego udania się na Kubę, jeżeli tego będą wymagały okoliczności.

•

— Parlament w Chile przyjął projekt ustawy, uznającej działalność komunistów i narodowych socjalistów za nielegalną i mającą być zakazaną.

Trzęsienie ziemi w Kosowie

Z Warszawy donoszą:

Na terenie Kosowszczyzny dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które nie było groźne i trwało kilka sekund.

Prócz wywrócenia kilku drzew i powstania w ziemi szczelin nie zanotowano dotychczas żadnych większych szkód, wywołanych przez ten wstrząs, który został spowodowany najprawdopodobniej ruchami gazów podziemnych.

Trzęsienie to dało się najbardziej odczuć na terenie Kosowa, przedmieścia Moskalówki oraz Pistynia, wywołując panikę wśród ludności.

Na połoninach i pastwiskach bydło poczęło uciekać. Ludność snuje na ten temat rozmaite przepowiednie.

Krzyczące liczby

Rozpaczliwy los naszych bezrobotnych

Faktyczna liczba bezrobotnych w Polsce nie jest podawana przez statystyki. Możemy dowiedzieć się, ilu robotników jest zarejestrowanych w **państwowych urzędach pośrednictwa pracy (175.000), ilu pracowników umysłowych (50.000),** jakie jest zatrudnienie w przemyśle, górnictwie i hutnictwie, **ale liczby bezrobotnych nikt nie podaje.**

Ubocznie tylko można się domyśleć, iż jest ich wielka ilość. Liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych **spadła w ciągu trzech lat o 403.000 osób,** a ponieważ trzy lata temu ilość zarejestrowanych w urzędach, **poszukujących pracy, wynosiła przeszło 200.000, można więc z zupełnem prawdopodobieństwem przypuszczać, iż bezrobocie w Polsce ogarnia trzy czwarte miljona ludzi.** Doliczyćby do tej liczby należało jeszcze bezrobotnych pracowników rolnych, rzemieślniczych, no i zbankrutowanych kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Jak żyje ta armja bezrobocza, z czego się utrzymuje na powierzchni życia?

Pełną ponurych barw ilustrację położenia bezrobotnych stanowi opracowane **przez p. Krahelską i p. Prusa „Życie bezrobotnych".** Praca ta oparta jest **na** badaniach **ankietowych, przeprowadzonych** przez korespondentów społecznych **Instytutu Spraw Społecznych.** Ponure wnioski z tych ankiet wysnuwa p. Krahelska.

Widać z tej książki, jak **bezrobotni wyzbywają się swych oszczędności, wyprzedają meble, odzież, rzeczy osobistego użytku, jak zadłużają się w sklepikach i za komorne, jak zmniejszają swoje potrzeby do ostatecznego minimum, nie używają mydła, obywają się bez opału, lub zbierają węgiel po podwórkach, zwałach, bieda-szybach.**

Widzimy dzieci, które na pytanie, czy jadły śniadanie odpowiadają, **że nie jadają, lub — nie jadły, bo są chore.**

Na 100 mężczyzn badanych, tylko **65 miało cieplejsze okrycie, na 100 kobiet — tylko 47, a na 100 dzieci — zaledwie 38.** Prawie jeden procent nie posiada wogóle żadnej bielizny, trzecia część ma tylko tyle bielizny, co na sobie, a **46 procent ma jedną zmianę.** Ale to są stosunkowo bogacze!

Na 100 osób zaledwie 39 ma łóżka i 2 otomany. Łatwo więc wyobrazić sobie, jak straszliwie w tych warunkach wygląda kwestja mieszkaniowa.

Wszystko to musi odbijać się na zdrowiu **i rozwoju fizycznym, to też już przeciętna waga niemowlęcia w bezrobotnej rodzinie jest o pół kilo mniejsza, niż normalnie, a wzrost o 2 cm.** Dziecko od lat **2 do 7 waży o 1 kg. mniej i niższe jest o 4,2 cm., a dzieci od lat 7 do 14 są niższe o 3 cm. i mniej ważą o 2 kg.**

Co piąty noworodek umiera, a co druga kobieta roni poród.

Tak w świetle ankiety wygląda zagadnienie bezrobocia w Polsce. A ponieważ bezrobocie jest u nas klęską nagminną, ponieważ obejmuje dziś ono wielki odsetek ludzi zdolnych bez pracy, **więc też ten stan rozpaczliwy bezrobotnych odbija się na całem naszem życiu społecznem i może mieć wpływ na przyszłość narodu. Wzrasta ilość chorób zakaźnych,** co świadczy zarówno o pogorszeniu warunków hygjeny, jak i o zmniejszeniu odporności organizmów, rośnie liczba samobójstw, kradzieży i t. p. a zaczyna **natomiast maleć przyrost naturalny. Gdy w 1930 roku wynosił on 16,7, to w pierwszym kwartale b. r. stanowił tylko 10.**

Zło jest widoczne i bije w największe nasze bogactwo — niszczy materjał ludzki, zmniejsza siły żywotne narodu.

Czas więc najwyższy, aby na sprawę bezrobocia szerzej zostały otwarte oczy **rządu i całego społeczeństwa.**

— Nie czytając „Siedmiu Groszy"

depcesz własne szczęście

Nasz konkurs fotograficzny cieszy się nadal niebywałem powodzeniem. Już 42 szczęściarzy otrzymało 10 złotych. Niejeden z nich głowił się, wstając rano, nad zdobyciem kilku złotych, na pokrycie niezbędnych wydatków, aż tu naraz ujrzał się na fotografji konkursowej „Siedmiu Groszy", pośpieszył do Administracji, gdzie wypłacono mu bez zwłoki upragnioną 10-złotówkę.

Dziś zamieszczamy dalszą fotografję konkursową. Tym razem polujemy na szczęściarza w Bytkowie.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkieme, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej gloewy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się w Administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiegeo 11.

Jutro polujemy w innej miejscowości na szczęściarza. Kup więc „Siedem Groszy" i szukaj siebie wśród szczęściarzy, byś nie podeptał nogami szczęścia, gdy do Cibie się uśmiechnie.

Szukaj siebie — a znajdziesz 10 złotych!!!



Wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe

na stadjonie w Mysłowicach

Znana z organizacji już kilka wyścigów motocyklowych sekcja Motocyklowa Stadjonu Sportowego w Mysłowicach urzadza 17 bm. o godz. 15 na Stadjonie w Mysłowicach **Międzynarodowe Wyścigi Motocyklowe z udziałem najwybitniejszych jeźdźców europejskich.**

Wyścigi te zorganizowane zostaną na poziomie prawdziwie europejskim, jeżeli się zważy, że zakontraktowano tylko specjalistów toru żużlowego, na maszynach t. zw. „Dirt-Track" 500 ccm.

Udział zgłosili już jeźdźcy tej miary jak: **Killmayer — Austrja, Gene Tela — Abisynja, Hubmann — Styrja, Czerny — Austrja, Staris i Verticz — Jugosławja, Nerat i Lisky — Czechosłowacja.**

Zaproszono również do tych wyścigów najlepszych jeźdźców z Niemiec, a mianowicie: Sedan Graf z Hamburga, który obecnie w Niemczech zaliczony jest do czołowej klasy niemieckiej a w Danji w ostatnim turnieju międzynarodowym święcił niebywałe triumfy. Zakontraktowano również słynnego jeźdźcy niemieckiego **Ahrensa** z Hildesheim, który cieszy się opinją najlepszego jeźdźcy toru żużlowego w Europie. Również pertraktuje się z mistrzem Europy toru żużlowego z Niemcem Sebastjanem Rothem z Stuttgartu.

Do tej elity dołączą się jeszcze zawodnicy polscy, którzy mają już wyrobioną markę międzynarodową, a mianowicie startują: **Jan Krysta i Leopold Baron z Bielska.** Również udział bierze doskonały jeździec Edward Langer z Warszawy.

Jak z powyższego widać, zestawiony program jest doborowy. Zaznaczyć wypada, że słynny Abisyńczyk Gene Tela, który z powodu defektu motocykla, tym razem zapowiedział przyjazd swój z zupełnie nową maszyną wyścigową i zapowiedział pobicie dotychczasowych rekordów ustanowionych na torze żużlowym w Mysłowicach.

Wyścig będzie temwięcej ciekawszy, że nie startują maszyny sportowe, tylko specjalne maszyny wyścigowe t. zw. „Dirt-Track", które na stadjonie w Mysłowicach cieszą się największem zainteresowaniem, a szybkość tych maszyn specjalnych uwydatnia się z tego, że mimo małego okrążenia toru (800 m.) potrafią wydobyć wyniki do 100 km. na godzinę.

Przed przyjazdem piłkarzy jugosłowiańskich do Polski

Drużyna jugosłowiańska przybędzie do Warszawy prawdopodobnie w piątek wieczorem lub w sobotę w południe. Skład drużyny jugosłowiańskiej, która walczyć będzie z Polską na stadjonie Legji 10 bm., nie został jeszcze przysłany zarządowi PZPN do wiadomości. Pewnym jest tylko udział najwybitniejszych graczy, którzy **pokonali niedawno Czechosłowację 2:1.**

Drużyna jugosłowiańska była wtedy oparta o szkielet **Belgradskiego SK. Concordii i Gradjańskiego.** Najwybitniejszym graczem zespołu jest **bramkarz Glaser.** Na obronie wystąpią prawdopodobnie **Tosic i Bibec.** linja pomocy narazie nieznana, przypuszczalnie na środku zagra **Marusic.** W napadzie świetną jest prawa strona, **Tirnanic i Marjanovic.** Pozatem przypuszczalnie grać będzie Kragicz na **lewym łączniku, a Kodrja na środku.**

W składzie drużyny polskiej, który poprzednio podawaliśmy, nie zajdą żadne zmiany. **Jedynie lista rezerwowych została uzupełniona** i przedstawia się następująco: **Fontowicz, Kret, Karasiak, Cebulak, Król, Dziwisz, Ciszewski.**

Mecz Polska — Jugosławja **prowadzić będzie p. Zenisek (Praga).** W barwach Polski wystąpi trzech nowicjuszy, a mianowicie świetny napastnik Wisły, **Artur,** obrońca **Pająk** (zamiast chorego Martyny) i prawoskrzydłowy **Niechciol.**

Pierwsze niespodzianki międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski

Porażka Hebdy

Na kortach „Legji" rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. W pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki: Hecht (Czechosłowacja) pokonał Laszkiewicza (Bydgoszcz), który zaprezentował się bardzo dobrze 6:2 6:3 6:4, Kolcz wygrał w. o. z Rumunem Mishu, który nie przybył do Warszawy, Tłoczyński wyeliminował Małcużyńskiego 6:1 6:1 6:2.

W grze pojedyńczej pań Merhauptowa (Cz) pokonała Grąbczewską 6:0 6:2, w grze podwójnej panów Tłoczyńsk — Jerzy Stolarów wygrali z parą Zbyszewski — Chalier 6:0 6:3 6:4.

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie rozegrano następujące spotkania: Kolcz T. — Majewski 6:1 4:6 6:4 6:3, Spychała — Chalier 6:1 6:1 6:3, Lipopówna — Boniecka 6:4 6:0, Hecht i Maleczek — Laszkiewicz i Małcużyński 6:0 6:0 6:0, Volkmerówna i Hebda — Hetlingerówna i Majewski 6:4 6:0, Jędrzejowska i Dubieńska — Orzechowska i Weleszczukowa 6:0 6:0.

Środa po południu przyniosła wielką niespodziewaną sensację, w postaci porażki Hebdy z Austrjakiem Metaxą 5:7 1:6 0:6.

Młody gracz austrjacki ujął z miejsca inicjatywę gry i nadał jej szybkie tempo. Okazał on się bardzo dobrze dysponowany i zaskoczył Hebdę mocnemi i długiemi piłkami i dobrem kończeniem ich przy siatce. Mistrz Polski natomiast był wyraźnie nie w formie grał niezdecydowanie nie potrafił obrać sobie jakiejkolwiek taktyki, piłki jego były obronne i krótkie, a przy siatce psuł piłki w sposób katastrofalny. Ponadto robił wrażenie, jakby walczył bez ambicji i na wyniku mu zupełnie nie zależało. W trzecim secie zwłaszcza grał tak, by jak najprędzej skończyć mecz.

Autrjak prowadził w pierwszym secie 5:2, Hebda wyrównał na 5:5, grę jednak wygrał Austrjak, a potem już zdecydowanie dwie następne.

Z innych wyników zanotować trzeba zwycięstwo Baworowskiego nad Tarasiewiczem 6:0 2:6 4:6 6:0 6:4, przyczem Polak grał nadspodziewanie dobrze. Niedbale grający Popławski pokonał Austrjaka Albrechta, mocno już starszego gracza 6:3 7:5 7:9 5:3. Hughes wygrał z Salmonowiczem 6:1 6:2 6:4.

Ponadto zaznaczyć trzeba, że odstąpili od turnieju Tarłowski, Bratek, Marszewski i Kuchar, tak że Estończyk Laswn, Zbyszewski i Maleczek weszli odrazu do drugiej rundy.

W grze pań Neumanówna pokonała Weleszczukowa 6:4 2:6 7:5. W grze podwójnej pań Volkmerówna i Stefanówna wygrały z Neumanówną i Bonieską jednego setna i następnie grę przerwano wskutek ciemności.

Przed meczem Budapeszt — Śląsk

W związku z powyższym meczem w dn. 12 bm. odbędą się 10 bm. w **Katowicach na boisku KS. Pogoń** zawody dwuch reprezentacji **Śląska Team A i Team B.** Początek zawodów o godz. 16. Kapitan związkowy ustalił następujący składy drużyn:

Team A: Zdeblok (KS. Słowian), Görlitz II (IFC), Czempisz (KS. Diana), Kaźmierczak (IFC), Warmusz (Policyjny KS.) Knapczyk (IFC), Kruk, Pazurek (KS Pogoń Katowice), Klimza (Policyjny KS.), Pośpiech, Wilimowski (IFC, Katowice), rezerwa: Urbański (KS. Diana Katowice).

Team B.: Kurek (KS. Ruch W. Hajduki), Kacy (KS. Ruch), Wadas (KS. Ruch), Bendkowski, Kuchta, Gliwicki (Amatorski KS. Król. Huta), Sprus (KS. Śląsk), Kandola (KS. Naprzód Lipiny), God (KS. Śląsk Świętochł.), Cyganek (KS. Wawel N. W.), rezerwa: Joszko (AKS) i Zarzycki (KS. Ruch W. Hajduki).

Wymienieni gracze stawią się z własnemi buckami i sztucami w dniu 10 bm. o godz. 15 min. 30 w szatni KS. Pogoń Katowice i zgłoszą się u Kapitana związkowego. Zawody główne poprzedzi przedmecz drużyn juniorów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Fronckowi pan kapral
na ćwiczeniach kazał,
by mu do ataku
piękny bieg pokazał.

Wtem przyszedł kolega
do pana kaprala
i długą z nim sobie
rozmówkę „odwala"

A tymczasem Froncek
w stronę koszar leci,
a przed nim zmiatają
przestraszone dzieci.

Panu kapralowi
późno się wspomniało,
że gdzieś Froncka zgubił.
Co to się z nim stało?..

(c. d. dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.